Cena 10 hal.

Nr. 108. | Kraków, Poniedziałek 1 Marca 1915. | Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

meratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Na. Listy pieniężne, przekazy na prenurodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Nastrój w Warszawie.

„Kuryer Warszawski" napisał niedawno o nastroju we Warszawie znamienne słowa: „Niepewność jak się ułożą stosunki polityczne Polski powstrzymuje wielu do działania z Rosyą przeciw Niemcom. Przeciw nowej linii wytycznej rządów rosyjskich w Polsce pod zaborem rosyjskim podnoszą się zarzuty, które należy odnosić do zatrwożonego patryotyzmu. Zarzuty te dotyczą głównie nagle **zainicyowanego pogodzenia się z Rosyą, które nie opiera się ani na żadnych gwarancyach, ani na tradycyi ani na zaborze.** Życzymy sobie pojedyńczych części składowych, lecz to złączenie wcale nie zmusza nas do zrezygnowania z odziedziczonych narodowych dążeń". Dziennik ten piszący owe ostrożne lecz wiele mówiące słowa, jest najpoczytniejszą gazetą w Warszawie, wychodzi pod rosyjską cenzurą i usiłuje utrzymać się w tonie umiarkowanym.

Niemniej organ zachowawczy „Kraj" uderza w strunę opozycyjną oświadczając, że **20 milionowy naród nie może zadowolić się samemi przyrzeczeniami,** lecz ma pełne prawo wymagać bytu narodowego, opierającego się na gwarancyi wolności. Legionom złożonym z pod obu zaborów, a walczącym u boku Austro-Węgier chciała Rosya przeciwstawić ze swej strony też polskie legiony. Jak zaś mało zdaje się znalazły oddźwięku te usiłowania, tego dowodzi szereg artykułów umieszczonych w „Gazecie Warszawskiej" z 27 stycznia. Znajdujemy tam np. taki ustęp: „Pominąwszy odezwę poprzylepianą na wszystkich rogach ulic, zapowiadającą z emfazą utworzenie nowej armii, nie słyszeliśmy wcale o jej istnieniu. **Społeczeństwo polskie zachowuje się obojętnie do tej sprawy.** Często można usłyszeć zdanie: „Już i tak dosyć rozlano krwi polskiej, i już dosyć sił polskich zmarnowano". (Frkf. Ztg).

Mowa cesarza Wilhelma.

Gdańsk. (pryw.). Dnia 7 lutego wygłosił Cesarz Wilhelm na zamku Niepowo w Król. Polsk. następującą mowę: „Stoimy wobec trutrudnego zadania; mamy jeszcze raz udowodnić przed światem nasze prawo bytu; zadanie to musimy spełnić i spełnimy. Żołnierze nie przeceniajcie siły wroga. Górujemy nad naszym wrogiem, który nie ma hasła. Wróg nie wie, ani za kogo walczy ani za kogo ginie. Sumienie wroga obciążone jest zbrodnią za napad, wykonany na naród miłujący pokój. Do ostatecznego naszego zwycięstwa potrzeba jednak, aby każdy z nas spenił swój obowiązek; żądam, aby każdy uczynił wszystko z największym wysiłkiem zdrowia i woli, dopóki zwycięstwo nie będzie po naszej stronie, a wtedy ja (tutaj następuje znane już z dawniejszych telegramów słowa) podyktuję waruki pokoju ostrzem bagnetów moich żołnierzy.

Ostrzeliwanie Dardanelli.

Konstantynopol. (T. B.) Dzisiaj dnia 28 lutego, Dardanelle nie były ostrzeliwane.

„Tanin" dowiaduje się o ostatniem ostrzeliwaniu fortów Orchanie, Kun-Kale w Anatolii i Sidd-el-Bahr na wybrzeżu rumelijskiem Dardanelli w dniu 25 lutego: **Straty tureckie wynoszą tylko 12 zabitych. Krążownik pancerny „Agamemnon" i kilka innych nieprzyjacielskich okrętów zostało uszkodzonych. Na jednym okręcie wybuchł pożar.**

Wody angielskie teatrem wojny.

Kopenhaga. (T. B.) Według doniesienia „Politiken" donoszą dzienniki angielskie, że na rzekach Kyne, Humber i Tamizie znajduje się ponad 130 okrętów, których załogi sprzeciwiają się wyjazdowi.

Paryż. (T. B.) Dnia 28 lutego. „Times" donosi z Havru, że angielski parowiec „Harpalion", który w kanale La Manche został trafiony torpedą niemieckiej łodzi podwodnej, nie zatonął. Okręt ten uszkodzony miano widzieć w oddaleniu 35 mil na północ od Cap d'Antipa.

W obronie czci polskiego narodu.

W uzupełnieniu zwięzłego komunikatu o ostatnich (z dnia 20 lutego) obradach Koła polskiego, podnosimy jeszcze kilka ważnych momentów z dyskusyi Kołowej. Dziwnym bowiem trafem poza ludowym „Piastem" żadne pismo polskie nie podało dotąd mów i wniosków pp. Witosa i Angermana, mimo ich niezaprzeczonej doniosłości.

P. Witos w silnej mowie protestował przeciw zarzutowi zdrady, rzuconemu na ludność polską, w Galicyi. „Rzucono — mówił poseł — haniebne podejrzenie, krzywdzące i uwłaczające czci narodu, jakoby ludność polska była dla państwa i dla armii wrogo usposobiona, jakoby była zdradziecka. Niezawodnie dużym tego powodem był brak znajomości stosunków i języka... Zarzut zdrady jest tem więcej nieuprawniony, że **naród polski złożył na ołtarzu wojny ogromne ofiary,** że naród polski swoją tysiącletnią historyą i czynami wykazał, że **w jego krwi, ani w jego charakterze nie leży zdrada**, którą on uważa za rzecz podłą.

Naród nasz jest do zdrady niezdolny. Przechodzi on ciężkie chwile, traci setki tysięcy swoich najlepszych synów, traci mienie i dorobek całych pokoleń, to też nie może pozwolić, aby mu ponadto cześć i godność odbierano. Nie może i nie powinna się znaleść w historyi nawet wzmianka, jakoby Polacy mieli spełniać czyny tak haniebne. Obowiązkiem jest Koła polskiego, jako urzędowej reprezentacyi Polaków tej dzielnicy, stanąć w obronie ciężko skrzywdzonego narodu polskiego. W tym celu pozwalam sobie przedstawić następującą rezolucyę, prosząc o jej uchwalenie:

Protest!

„Wojna mocarstw centralnych z Rosyą, odwiecznym wrogiem kultury i wolności, była dla narodu polskiego wojną świętą. Naród polski stał przez całe wieki, jak mur żelazny, broniący Europy przed nawałą barbarzyństwa, aż wreszcie sam padł ofiarą przemocy i zdrady. Sto kilkanaście lat znosił on największe cierpienia i prześladowania za to, że mimo utraty niepodległości nie przestał nadal bronić swej narodowości, religii i języka, a bronił również i kultury zachodu.

Wojna obecna, podjęta o ocalenie tej kultury, zastała nasz naród w jednomyślności i w jednolitem dążeniu uczynienia wszystkiego, aby się przyczynić do zwycięstwa monarchii. Jakkolwiek w wojnie tej Polak musi walczyć przeciw bratu, aczkolwiek dla narodu naszego wojna ta była i jest niezwykłą tragedyą, naród nasz nie zawahał się ani na chwilę. Setki tysięcy naszych żołnierzy pospieszyły z ochotą pod chorągwie wielkodusznego monarchy, by dać Mu dowody wielkiej wdzięczności. Z tych niewielu, którzy jeszcze pozostali, kilkanaście tysięcy najmłodszych synów, kwiat narodu, poszło dobrowolnie na pole walki. Stworzone zostały Legiony, na co żaden naród w państwie się nie zdobył, które nietylko dowiodły przed światem wielkiej żywotności narodu, lecz zadokumentowały również przywiązanie do Monarchy i państwa.

Gdy na wschodzie kraju pewne żywioły zdradą ułatwiały wrogowi zalanie kraju, nasi żołnierze wywalczali świetne zwycięstwa. Ludność, pozostała po wsiach i miastach, złożyła na ołtarzu wojny wszystko, czego od niej żądano i co posiadała. Znosiła bez szemrania najrozleglejsze rekwizycye, skutki przemarszów kilkakrotnych wojsk, bitw, staczanych niemal na całej przestrzeni kraju, zalew wielkiej części kraju przez wroga, co wszystko zamieniło kraj prawie w pustynię, a ludność w nędzarzy.

Ta ludność, dzisiaj bez dachu nad głową, bo armaty zmiotły całe domy z powierzchni, kryje się po norach, ginie z zimna i głodu lub też cierpi katusze wygnania. Wszystko to znosi jednak bez szemrania, znosi w tem przekonaniu, że **ofiary te dadzą zwycięstwo państwu, a upragnioną wolność narodowi polskiemu.**

Na ten naród, który w tej wojnie nietylko złożył chętne ofiary, do jakich był obowiązany, ale dał wszystko, na co go stać było, na ten naród, który dziś stoi na pogorzeli swojego dorobku i dobrobytu, zniszczonego wojną, który wysłał na pole walki wielotysięczny zastęp ochotników, **na ten naród rzucono haniebne miano zdrajców.** Niektóre koła władzy, następnie ci w krajach zachodnich, którzy wojny nie zaznali, zarzucili narodowi polskiemu najhaniebniejszy czyn, zarzuciły zdradę.

Naród polski swoją tysiącletnią historyą i czynami dowiódł, że w charakterze jego nie leżą żadne spiski, ani zdrady. Dowiódł, że nawet z krzywdą dla swoich interesów najżywotniejszych szedł zawsze prostą drogą.

To też Koło polskie, jako reprezentacya narodu polskiego w tem państwie, **protestuje uroczyście przeciw haniebnemu i nieuzasadnionemu zarzutowi zdrady,** podnoszono przez niektóre koła władzy i czynniki niepowołane lub warcholskie — i **wzywa c. k. Rząd,** aby w imię zasady sprawiedliwości, będącej fundamentem państw i obowiązkiem narodów, **jaknajspieszniej i w sposób najbardziej stanowczy odparł ten zarzut,** którym tak ciężko skrzywdzono naród polski i polecił swoim organom władzy postępowanie, godności naszego narodu odpowiadające".

Przeciw oszczerstwom!

Na wtorkowem posiedzeniu Koła, poseł Angerman imieniem Klubu ludowców, podniósł z oburzeniem, że „w tem państwie sprzedaje się ohydne broszury, paszkwile najgorszego gatunku, pochodzące z kuźni ruskiej, w których Rusini starają się udowodnić, że Polacy — to sami moskalofile, a ich obecne postępowanie jest obłudną maską, którą zedrzeć należy. Poseł Angerman postawił wobec tego następujący wniosek:

„Wobec ohydnych, kłamliwych i najświętsze polskie uczucia obrażających perfidnych insynuacyj, pochodzących z obozu ruskiego, ogłaszanych w broszurach, drukowanych w Berlinie, a znajdujących się na półkach księgarskich w Austryi, **wzywa się Prezydyum Koła polskiego, by zechciało wpłynąć na rząd, celem skuteczniejszego przestrzegania ustaw, zakazujących obrazy narodowości** i wydania zakazu sprzedaży takich publikacyj. Dla przeciwdziałania szkodzie, winno Koło polskie wnieść następujący protest:

Koło polskie zakłada energiczny protest, odraczający nikczemne insynuacye, kłamstwa i oszczerstwa ruskie, ogłaszane w broszurach i pismach"

Wnosek p. Angermana Koło polskie uchwaliło.

* * *

Należy z uznaniem podnieść dzielne wystąpienie obu posłów ludowych przeciw orgii oszczerstw i podejrzeń, jakie obecnie rzuca się bezkarnie w piśmie i w słowie na polską ludność.

Prezydyum Koła polskiego nie pozostanie chyba obojętnem wobec inicyatywy pp. Witosa i Angermana i w odpowiedniej formie zaprotestuje przeciw niegodnym zarzutom, coraz częściej i coraz złośliwiej powtarzanym.

Obcy o naszej sprawie.

„Die grosse Zeit", pismo wydawane w Berlinie i Wiedniu, zamieściło w Nr. 2 z r. b. artykuł p. t. „Polens Schicksal" (Los Polski). Myśl przewodnia jest następująca: Ze zmian na karcie Europy, które będą następstwem wielkiej wojny obecnej, żadna nie będzie miała dla Niemiec, Rosyi i Austryi tak wielkiego znaczenia, jak kwestya polska, sposób przywrócenia Polski i jej rozmiary. Od załatwienia tej sprawy zależny będzie los niemczyzny na wschodzie(?), narodu polskiego, Rusinów i Litwinów przez setki lat. Następnie autor przechodzi dzieje narodu polskiego i jego walki o niepodległość i kończy: „Orzeł polski przebudził się. Oczy jego jasne, niezaćmione, zwrócone są na wschód. Już rozszerza swe skrzydła i zabiera się do lotu hen po za Wisłę, za Dniestr i Dźwinę".

Szwajcarskie „Basler Nachrichten" (Nr. z 24 stycznia) zajmują się obszernie naszą sprawą w artykule „Die Polen im Völkerringen" (Polacy w wirze narodów). Nawiązując do Legionów polskich, pisze autor artykułu: „Ponad wszystkie rachuby wysuwa się wzniosła idea etyczna, wydobyta przez polskiego żołnierza. Polska nie chce być tylko pojęciem geograficznem, nie chce być instrumentem, na którego strunach jej sąsiedzi i obcy chcieliby przez różne intrygi wygrywać swe melodye; żywy naród chce dziś jeszcze raz swą wolę objawić, wolę istnienia politycznego, któraby w wolnem i niezależnem państwie uosabniała polską pracę kulturalną i gospodarczą. Strasznie krwawi naród i wielkie znosi cierpienia, śmierć nielitościwie pustoszy polskie szeregi, ale krwią i żelazem legiony polskie pragną wykuć narodowi wolną Ojczyznę".

Węgierski dziennik „A Nap" w artykule z 31 stycznia p. t. „Polacy ofiarują i mają nadzieję" powiada: „Polacy są zanadto politycznie dojrzali, aby przypisywać Legionom o liczbie niezbyt wielkiej znaczenie decydujące, ale oni złożyli wielkie ofiary i mają prawo oczekiwać, iż w uznaniu tych ofiar wysunięta znowu sprawa polska, nie doczeka się usunięcia z porządku dziennego, lecz, że Europa poważnie się nią zajmie, gdy rozpoczną się pertraktacye pokojowe. Nie można też zapominać, jak dawna Polska broniła cywlizacyi europejskiej przed naporem barbarzyńskiego Wschodu. Z heroicznem zaparciem się siebie znosi naród polski ciosy losu i nie popada w zwątpienie, gdyż ufa w pomoc Boską i jest przekonany o słuszności swej sprawy; wierzy, że jego ofiary i ciężkie doświadczenia muszą wywołać zwrot i musi nastąpić lepsza przyszłość!„

List Ojca Świętego.

Zamieściliśmy przedwczoraj w telegraficznem streszczeniu list Ojca św. do ś. p. arcybiskupa ks. Dra Likowskiego, List ten, który, jak wiadomo, nadszedł do Poznania już po śmierci śp. Arcybiskupa, podajemy dzisiaj w całości. Jest on wymownym dowodem troski, jaką Ojciec św. otacza Polskę w tak straszliwy sposób dotkniętą zawieruchą obecnej wojny, która w znacznej części sroży się na ziemiach polskich. W ciężkiem tem nawiedzeniu współczucie to Głowy Kościoła dla naszego narodu jest dla nas nie małą pociechą. List Ojca św. brzmi, jak następuje:

Czcigodnemu Bratu Edwardowi Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu w Poznaniu.

Benedykt Papież XV.

Czcigodny Bracie, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Zdanie, jakieśmy mieli o Twojej znamienitej czci i zachowaniu względem Biskupa Rzymskiego, potwierdziło świeżo od Ciebie wysłane pismo. Miłe zatem oddania Twego wyrazy My chętnem sercem przyjęliśmy i obfite Tobie składamy podziękowania.

Co zaś o smutnym stanie Polski, doniosłeś nam w rzeczonym liście, serce nasze niepoślednim nowym żalem napełniło, mimo żeśmy już mieli o tem skądinąd pewne wiadomości. Albowiem wiedzą już z dawna, że szlachetni Polacy nigdy nie stali wierniej przy Kościele i tej Apostolskiej Stolicy, niż obecnej doby, szczególniejszem ich, jak słuszna upodobaniem i miłością otaczamy.

Z tego powodu, ponieważ radość i smutki wspólne są synom z ojcem, nie możemy w strapieniach i troskach nie uczuwać wielkiego bólu przez nieszczęścia, jakie w tej okrutnej wojnie najżałośniej dręczą Polski mieszkańców.

Gdy bowiem z ojcowską miłością myśl i umysł ku nim obróciliśmy, ileż to łez oczy nasze uderza. Wszystko to wnętrze i głąb duszy naszej porusza, że czujemy jaknajbardziej rosnącą miłość ojcowską względem synów tak ciężko doświadczonych. Przeto Wiecznemu pociech wszelakich dawcą najukochańszych Polaków gorąco polecamy, błagając Go usilnie, ażeby nakoniec powściągnął okropność wojny, udarował nas litościwie, a chętnie pokojem upragnionem i pokoju najlepszymi owocami.

Te pragnienia nasze, aby Wszechmocny przyjął, wypełnił i Polakom cokolwiek złego przecierpieli lub cierpią jeszcze, na dobre. Sam obrócić dobrotliwie raczył. Ty zaś Czcigodny Bracie i drodzy polscy Biskupi, według waszej pasterskiej miłości nie ustawajcie w trosce wszelakiej około Moich wiernych i pieczy i podług sił starajcie się, pomocą swoją ulżyć bólom synów swoich, osłodzić przykrości, łzy osuszyć. My zaś wyrażamy dobrą nadzieję, że za przyczyną Najświętszej Panny, Patronki Polski, wszech pomyślności dawca Bóg otworzy Polakom i rozleje łaskawie na nich skarbiec swoich darów. Tegoż znakiem i zjednaniem niechaj będzie błogosławieństwo apostolskie, którego w Panu najmiłościwiej udzielamy tobie Czcigodny Bracie i drugim polskim Biskupom i każdemu z Was, duchowieństwu i ludowi.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 1 lutego 1915 papiestwa naszego pierwszego.

(Własnoręczny podpis).

Moskale w Gorlickiem.

Z pobytu Moskali w tutejszym powiecie mam do zanotowania i podania do publicznej wiadomości kwiatki zezwierzęcenia kozaków. W gminie Bieśniku, należącej do tutejszej parafii, napadali ludzi w nocy, rabowali co się dało i hańbili dziewczęta. Sceny strasznego zwierzęcenia ludzi potworów nie możemy opisać.

Żydowi zamieszkałemu zrabowali wszystko, a jego samego włóczyli za nogi kilka godzin chcąc wymusić na nim wyznanie, gdzie ma jeszcze ukryte pieniądze. Po odejściu Moskali ludność odetchnęła. Z nowym rokiem napłynęło mnóstwo naszego wojska. Przyszla linia bojowa, czego tylko w tej nieszczęśliwej pożodze się obawiałem. Mieszkałem pod granatami rosyjskimi dwa tygodnie, które padały obok plebanii tak że drzewa z korzeniami wylatywały w powietrze. Gdy i nasze lekkie i ciężkie armaty zaczęły obok kościoła swą muzykę, wyjechałem na tydzień do Dolnej a następnie na dwa tygodnie do Starego Sącza. Obecnie siedzę w domu, bo muzyka nieco przysłabła, a zwłaszcza rosyjskie granaty, inny od kościoła oddalony cel sobie obrały. Gdy się jest naocznym świadkiem zniszczenia wojennego, często przyhodzi myśl, że nasz lud z większem zrozumieniem i gorącej winien był błagać w suplikacyach: od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie! Dały się słyszeć głosy przed wojną pośród zbałamuconego chłopstwa polityką przewrotną: żeby wojna przyszła, to będzie nam lepiej. Wszystkim było dobrze, nawet za dobrze, narzekali, że im źle, dziś dopiero wiedzą, co to bieda. Długoletnia praca i zabiegi około zagospodarowania się poszła na marne. Jest powetrze, bo ludzie mrą jak muchy, jest już głód, jest ogień, bo co nocy widać łuny na wszystkie strony, polą się domy po wsiach i po miastach. Zarobek ludzkiej pracy idzie co chwila z dymem. Wielu ludzi ewakuowano, kazano się wynieść z własnego domu ze względów strategicznych. Poszli z płaczem, wlokąc za sobą wózki z żywnością, niosąc na rękach małe dzieci. Bez chleba, na mrozie, bez dachu! Prawdziwy obraz nędzy!

Obiecują pomoc, ale tu musi się zastosować przysłowie: „Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje". W jednym domu uciekli rodzice, zostawili troje małych dzieci, które żywi z litości w pobliżu czuwające wojsko z kuchni polowych. A teraz dalszy obraz zniszczenia. To, co u mnie, to wszędzie. Inwentarz wysprzedany, tu i ówdzie jedna krowa, konia nie uświadczysz, chyba kaleka świnie zjedzone, drób pobity, po większej części pokradziony. Wozy zabrane, narzędzia rolnicze podpalone lub porozbijane. Słoma i siano za darmo lub za bezcen zrekwirowane; że paszy dużo poszło, świadczą ogromne stosy nawozów koło gumien i stajen. Są gospodarstwa większe i mniejsze, gdzie źdźbła słomy lub siana nie znajdziesz. Drzwi od gumien i stajen zabrane do szańców (rowów strzeleckich — i skryć), ściany porozbierane na opał, reszta się wali. Chodowla poszła na psy, rolnictwo na długie lata zaprzepaszczone. Ilu ludzi brało rowy, tyle trzebaby rąk po wojnie, by je zasypały, a gdzie szańce artyleryi, trzebaby stosy drzewa i desek wykopywać, nim pług będzie można puścić w ziemię. Wszyscy głoszą, że się płaci za to, co się bierze, lecz gdy przyjdzie płacić, nie ma płacących, biedny właściciel pociesza się nadzieją, że po wojnie przyjdzie odszkodowanie ze strony państwa, przyjdą komisye.

Kiedy się skończy ta bieda? Opowadał mi na to pytane lekarz pułkowy, że ta wojna, to koniec kadryla, w którym przesuwają się osoby z miejsca na miejsce. Obecnie tańczy się piątą figurę, po niej przyjdzie szósta, a zakończy się cały taniec czardaszem. Oby ten czardasz przyszedł jak najprędzej, myślę, żebyśmy go wszyscy czy młodzi czy starzy chętnie zatańczyli.

Polacy w Rzymie.

Z Rzymu donoszą: Kolonia polska w stolicy świata" powiększyła się w ostatnich czasach bardzo znacznie. Mnóstwo rodzin polskich, które wojna zaskoczyła na dalekiem południu, zamieszkało obecnie w Rzymie. Polakami opiekuje się tam komitet polsko-włoski, na którego czele stoi znakomity woski poeta p. Gabryel d'Annunzio. Ruchliwa Czytelnia polsko-włoska urządza odczyty o Polsce. Za katedrą prelegentów zasiedli Włosi jak prof. Mazzini, redaktor „Oreglia" — ostatnio odbyły się również odczyty dwóch Polaków: prof. Prażmowski z Paryża mówił o znaczeniu Polski dla kultury zachodniej, oraz odbył się odczyt literata krakowskiego, p. Jana Pietrzyckiego, o pamiątkach polskich we Włoszech i w Szwacaryii w którym autor, malując wrażenia z wędrówek swych po Szwacaryi i Włoszech, zwrócił szczególniejszą uwagę na szczegóły, przywodzące na pamięć imię Polski w ojczyznach Tella i Garibaldiego. Dochód z odczytów, w których licznie uczestniczy publiczność włoska, stale przeznaczony jest na rzecz polskich ofiar wojennych. — W zasłużonym tradycyą, założonym w Rzymie przez Kajsiewicza i Semenenkę, kościele OO. Zmartwychstańców, odbyło się niedawno solenne nabożeństwo bagalne o wolność. W nabożeństwie uczestniczyły tłumy.

Ewakuacya miasta a banki.

W chwili, gdy nad Krakowem przesuwać się zaczynały pierwsze chmurki, gnane wschodnim wiatrem wiejącym od Tarnopola, Stanisławowa i Lwowa. Gdy przez nasz dworzec przesuwały się długie węże pociągów z uchodźcami dążącymi na zachód, darząc miasto nasze licznymi wówczas gośćmi, z chwilą tą rozpoczął się pierwszy niepokój wniesiony w mury miasta, a udzielający się w pierwszym rzędzie „naszym finansistom", tkwiącym w radach nadzorczych wszystkich tutejszych tak naszych, jak i obcych banków.

Wyczekiwano tylko chwili, nie rozkazu, lecz pozwolenia na wyjazd z miasta, a sygnałem tym miał być wyjazd Banku Austro-Węgierskiego.

Oczekiwana chwila nadeszła, skarbiec państwa, przez który wówczas przelewały się dziesiątki i setki milionów, otrzymał polecenie do wyjazdu, które jednak zostało jeszcze na czas cofnięte. Zarządzenie to jednak niepowstrzymało już uchodźców bankowych, szczęśliwych, że znalazł się pozór do oczekiwanego wyjazdu. Bank Austro-Węgierski pozostał jeszcze, lecz najpłochliwsze ptaki uleciały do naddunajskiej stolicy, wnosząc radość wśród rzesz żydostwa z całego kraju tam nagromadzonych. Hasło „swój do swego" pierwszy raz święciło tryumfy, zachęcając wszystkich do wyjazdu, których łączył jakikolwiek ze złotym cielcem stosunek.

Popłoch wszczęty przez banki, zamiast pomódz w zarządzeniach ewakuacyjnych, zaszkodził. Wraz z bankami i w ślad za ich wyjazdem umykali pospiesznie z miasta ludzie majętni, zaopatrzeni w wymagane zapasy żywności i gotówkę, a pozostała ludność mniej zamożna, która po nagłym wyjeździe Kasy Oszczędności i banków, nie mogła wycofać drobnych oszczędności, potrzebnych na drogę lub aprowizacyę.

Z tem się zupełnie nasi finansiści nie liczyli, stwarzając swem zachowaniem się pokaźny materyał eksportowy do baraków choceńskich. Nie słyszano już złorzeczeń, jakie odbijały się

o mury gmachu przy ul. Szpitalnej. Tłumy wstrzymywane przez kordon żołnierzy policyjnych przed Powiatową Kasą Oszczędności na plantach, świadczyły o wielkich wówczas potrzebach mas, a obywatelski czyn tej instytucyi nieobawiającej się runu, lecz pełniącej swój ciężki wówczas obowiązek, pozostanie długo w pamięci ludności miejskiej i ludu okolicznego, który ściągał po zaoszczędzony grosz do miasta.

Dzisiaj choć sytuacya jeszcze niezupełnie się rozjaśniła, chociaż słyszy się o nowem zabezpieczeniu się w żywność na wszelki wypadek, ten sam lud niesie z zaufaniem wycofany grosz z Kasy, bo wierzy, iż w potrzebie może nań liczyć, że Kasa nie czmychnie i będzie wraz z nim dzielić dolę i niedolę.

Wszystkie banki rozpoczęły swe czynności, a przyjazd Banku Austro-Węgierskiego wpłynął na ożywienie życia handlowego i bankowego w mieście. Wymagał bowiem tego nietylko obowiązek obywatelski rodzimych instytucyj, lecz także dobrze zrozumiały interes kupiecki, nakazujący zbliżenie się do zawiedzionych mas i zdobycie ich zaufania. Przykład pierwszej doraźnej pomocy państwa przez ponowne otwarcie „Wojennej Kasy Pożyczkowej“ przy tut. filii Banku Austro-Węgierskiego, nie wiele przyczynił się do naśladownictwa. Kasa Oszczędności m. Krakowa, instytucya stworzona dla potrzeb ludności miejskiej, nie poczuwała się i nie poczuwa do spełnienia obowiązku, zasłaniając się wygodnie tem, „że władze wojskowe nie zaprosiły jej do powrotu, że rojny powrót urzędników bankowych do podjęcia pełnego urzędowania w wszystkich bankach kasach nie jest jeszcze wskazany“. — To jest jednak tylko niefortunną wymówką. Do rozpoczęcia urzędowania niezbędnego, t. j. do przyjmowania i wydawania wkładek, personal jest na miejscu, a rozchodzi się tylko o przyjazd dwu dyrektorów Kasy, zatem formalność wymaganą przez jej statut, a nieznaną zupełnie c. i k. Komendzie Twierdzy, która ma zapewne więcej o czem myśleć, jak o statucie Kasie Oszczędności i rezydujących w niej beznadziejnie tuzinach dyrektorów. Jeżeli zatem spełniają swe obowiązki w miarę miejscowych potrzeb poza Bankiem Austro-Węgierskim, Bank Krajowy, Bank Galicyjski, Bank Przemysłowy, Bank Hipoteczny, zatem instytucye, które miały mniejsze daleko obowiązki powrotu, niezrozumiałem jest wprost zachowanie się Kasy Oszczędności m. Krakowa, która z miasta wydalać się nie powinna tak, jak to przykładnie uczyniła jej siostrzyca z powiatu, nieposiadająca takiego kompletu dyrektorów. Nawoływania nasze odniosły już pewny skutek. Jak głosiły komunikaty, wprowadzono pewne ułatwienia w przesyłkach książeczek do Wiednia, a funkcyę tę załatwia Biuro na Szpitalnej. Niebawem mają być wprowadzone dwu lub trzyrazowe w tygodniu wypłaty po dwie godziny w oznaczonych dniach. Mamy jednak nadzieję, że niebawem słuszne życzenia publiczności będą spełnione, bo dalsza akcya dla zachęty do powrotu jest już w toku.

Od Wydawnictwa.

Ze względu na zbliżający się termin odnowienia prenumeraty, jak również uregulowania nakładu, zwracamy uwagę naszych łaskawych Abonentów, że niewpłacone i nieusprawiedliwione przeszkodami wpłat prenumeraty do 6 marca spowodować muszą wstrzymanie dalszej wysyłki pisma. Odcięcie poważnej połaci kraju i znaczne ograniczenie dochodu z anonsów, powodować muszą niedobór we wszystkich pismach, a temsamem i prośby do Abonentów o regularne uiszczanie prenumeraty.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 K, kwartalnie 6 K, za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 K 70 hal., kwartalnie 8 K. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 K w innych państwach kwartalnie 12 K.

Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

Agencyom udzielamy wysoki rabat.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w poniedziałek św. Albina — Jutro we wtorek św. Herakliusza.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 26 zachód przypada o godz. 5 min. 20, długość dnia godzin 10 minut 54

Pogoda. Dnia 28 Lutego termometr doszedł od — 6·5 do + 3·9 C. — barometr opadł. — Dnia 27 Marca godzinie 7 rano stan barometru 734·6 mm. termometru — 0·5 C. wiatr zachodni.

Kraków, dnia 1 Marca

Z miasta. Prześliczny dzień wczorajszy przyczynił się wielce do poprawy humoru mieszkańców temwięcej, że proponowana przez władze norma kaucyi, dla zabezpieczenia żywności, usunęła niepokój, odegnała perspektywę rojnych podróży do Chocenia. Na ulicach i plantach roiło się od naszych dzielnych żołnierzy, ubranych w nowiutkie mundury i rzemienie i rozglądających się z ciekawością po mieście. Wiosna budzi się na dobre, z dalszych spacerów niesiono pęki wspaniale rozwiniętych „bazi“, a młodzieńcza świeżość i krasa tych zwiastunów wczesnej wiosny, cieszyła nietylko szczęśliwych posiadaczy „bazi“, lecz także i tych, którzy przypatrywali się powrotowi wycieczkowiczów.

Magistrat rozpoczął wiosenne roboty około naprawiania srodze podniszczonych asfaltów, a dymiące kotły smolne świadczą, że nie zapomniano o dziurach i wybojach pokrytych do niedawna grubą warstwą błota, chcąc doprowadzić piękny obwód plant do dawnego porządku i przepychu.

Dochodzą nas słuchy, że liczne koła interesowanych zamierzają wysłać delegacyę do czynników miarodajnych celem zmuszenia dyrekcyi Kasy Oszczędności do powrotu. Namyślano się nawet, czyby także nie wnieść prośby do „Aliance Izraelite“, aby sprawę tę poparła, z tego względu, że w Krakowie pomimo dość licznego wyjazdu żydów przecież jeszcze dość wiele pozostało, a ten wzgląd powinien przecież zaważyć na szali uporu. Twierdzono także, że p. radca Bazes dał się już przekonać, rozchodzi się więc tylko o pozwolenie pp. Dra Rosenblata i Dra Grossa, poczem nastąpić może bez trudności oczekiwana ekspedycya. Mówiono, że dyrekcya zażądała pancernego pociągu, kilku armat szybkostrzelnych i brauningów, lecz członkowie rady nadzorczej mając wielki respekt dla wszelakiej broni, odradzili korzystać z tych środków ostrożności. Dzień przyjazdu będzie ogłoszony afiszami, na gmachu wywieszone będą chorągwie o barwach miasta i „Syonu“, a jedna z firm ogrodniczych obowiązała się bezpłatnie udekorować nietylko mury gmachu, lecz także niebotyczne sztandary stojące smutnie jako pamiątki po zburzonych przez Kasę ruderach.

W mieście sposrzegać się daje dość znaczny przypływ wystraszeńców z rodzinami i bez rodzin. W handlach kolonialnych i spożywczych rozpoczyna się zwiększony ruch celem uzupełnienia podjedzonych, lub zakupna nowych zapasów.

Książę Biskup Sapieha wyjechał dzisiaj do Białej z ks. prałatem Ślepickim dla załatwienia w przebywającem tam Namiestnictwie spraw naszych wychodźców z okolic nad Dunajcem.

Za spokój duszy śp. prof. Stanisława Ponikły odbyło się dzisiaj w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne, w którem imieniem gminy wzięli udział Prezydent m. Dr Leo, wicepr. rektor Kostanecki i członkowie rady przybocznej i dawnej Rady miejskiej.

I. wiceprezydent m. prof. Nowak wyjechał do Białej imieniem tutejszego tow. rolniczego w sprawie akcyi ratunkowej dla zniszczonych powiatów.

Przymus legitymacyjny na kolejach. Na podstawie rozkazu najwyższej komendy zaprowadzono z dniem 25 lutego 1915 przymus legitymacyjny dla cywilnych podróżnych na wszystkich liniach dolnego Śląska, Galicyi i Bukowiny tudzież północnych Węgier przez następujące stacye przejazdu: 1. Trzebinia — w kierunku do Krakowa, Suchy i Granicy. 2. Chrzanów — w kierunku do Bolęcina. 3. Oświęcim — w kierunku do Skawiny. 4. Dziedzice — w kierunku do Żywca. 5. Piotrowice — w kierunku do Karwiny. 6. Bogumin — w kierunku do Cieszyna. 7. Morawska Ostrawa — w kierunku do Frydku-Mistku. 8. Frydek-Mistek — w kierunku do Cieszyna. 9. Csolna — w kierunku do Cieszyna i Zwardonia. 10. Suchahora — w kierunku do Chabówki i Zakopanego. 11. Eperies — w kierunku do Nowego Sącza i Bardyjowa następnie także na liniach 12. Sucha-Skawina-Podgórze-Płaszów. 13. Sucha-Nowy Sącz. 14. Kraków-Biadoliny. 15. Trzebinia-Szczakowa-Mysłowice oraz Szczakowa-Granica. 16. Granica-Jędrzejów (Królestwo Polskie). Legitymowanie się może nastąpić zapomocą a) paszportu zaopatrzonego fotografią, b) legitymacyi urzędników i sług państwowych i dworskch, dalej zaopatrzonych fotografiami legitymacyj kolei państwowych, prywatnych urzędników, podurzędników i sług tudzież członków ich rodzin, wreszcie c) za pomocą legitymacyi zaprowadzonych dla podróży koleją w myśl instrukcyi dla wojennego ruchu kolejowego.

Legitymacye ad c) mogą być wydane także wówczas jeżeli podróż ma być odbytą nie w sprawie wojskowej lub w interesie publicznym, lecz w sprawach gospodarczych, przemysłowych lub ze względów rodzinnych.

Podróż w obręb twierdzy Krakowa dozwolona jest li tylko za wykazanem się legitymacyi c. i k. komendy twierdzy. Przymus legitymacyjny będzie najściślej przestrzegany.

C. i k. Komenda Twierdzy.

Z Tow. lekarskiego. We środę dnia 3 marca o godzinie 6 wieczorem odbędzie się naukowe posiedzenie Tow. lekarskiego w domu przy ul. Radziwiłłowskiej 4. Dr Rosenhauch: Demonstracye przypadków ocznych. Prof. Dr Bujwid: Dotychczasowe wyniki szczepień ochronnych przy cholerze i durze brzusznym. Dr Janiszewski: W sprawie poprawy stosunków zdrowotnych w kraju.

Na kursach rysunku, malarstwa i modelowania (ul. Starowiślna 10) we wtorek dnia 2 marca o godzinie 6 wieczorem wygłosi p. Tadeusz Błotnicki odczyt p. t. „O starych i nowych murach miast“. Ta młoda instytucya naukowa, mimo warunków, w jakich się wyjątkowo znajdujemy, daje nieustanne dowody swej żywotności i wywołuje zainteresowanie osób miłujących sztukę. — Wstęp dla gości 20 hal.

Departament wojskowy N. K. N. zwraca się do społeczeństwa polskiego z naglącem wezwaniem w sprawie możliwie szybkiego zorganizowania na większą skalę zbiórki ubrań cywilnych (marynarki, spodnie, płaszcze, kurtki, kapelusze, czapki) na rzecz superarbitrowanych legionistów. Liczba tych, którzy ochotnie w służbie idei narodowej stargali swe siły i dziś — często bez środków do życia — ustąpić muszą z szeregów, rozstać się z siwym mundurem, zwiększa się z dniem każdym. Obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest przyjść im z pomocą. Dary w naturze na cel powyższy składać należy w Komisaryatach wojskowych N. K. N. Niech popłyną szybko i obficie, niech raz jeszcze zaświadczy czynem społeczeństwo polskie, że drogą mu jest idea walki o wolność i jej bohaterscy chorążowie.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu oznajmia na liczne zapytania, że płatny 1 marca br. kupon od 4½% listów zastawnych Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu wykupywać będzie Kasa Banku w Krakowie, Rynek gł. 25, lub w Wiedniu I., Am Hof 7.

Miesięczniki Eucharystyczne. „Adoracya Przen. Sakramentu“ i „Skarb wierzących“, wydawane przez ks. Mateusza Jeża, przestały wychodzić wskutek wojny. Ostatnie zeszyty zeszłoroczne tych pisemek wyszły z opóźnieniem i rozsyła się je odbiorcom, o ile poczta dochodzi.

XIX posiedzenie Tow. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 2 marca b. r. w sali posiedzeń Tow. Lekarskiego przy ul. ul. Radziwiłłowskiej l. 4, I p., z następującym porządkiem dziennym: Prof. Dr E. Godlewski junior: „Ochraniacze życia w pokarmach ludzkich“.

Na rzecz komitetu pań zajmujących się zbieraniem odzieży dla ewakuowanej ludności powiatu brzeskiego do rąk przewodniczącej p. Prezydentowej Leowej złożyło Prezydyum miasta datek w kwocie 50 K., zaś Samarytanin polski 200 K.

Ogłoszenie licytacyi. W dniu 3 marca br. o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w gmachu Magistratu w biurze komisaryatu targowego na I. p. Nr. drzwi 16 publiczna licytacya, na której sprzedane zostaną następujące przedmioty:

1. Paczka świec, 2. paczka ceresu (tłuszczu roślinnego), 3. 20 paczek małych ceresu, 4. 5 paczek smarowidła, 5. pół funta mogdałów, 6. 1 kg. sody do prania, 7. 20 wyprawionych skór.

215 wypadków w ubiegłym miesiącu. Ubiegły miesiąc zeszedł bardzo pracowicie tutejszemu Pogotowiu ratunkowemu, interweniowało ono w 215 wypadkach, wykazując jeszcze raz swą wielką użyteczność, zwłaszcza w ciężkich czasach wojennych.

Przedstawienie na dochód akcyi ratunkowej dla zubożałej wskutek wojny ludności, pozostającej pod opieką Komitetu pod protektoratem Księcia Biskupa Sapiehy i JE. Pani Amalii Kuk odbędzie się we środę dnia 3 marca w Kinoteatrze Wandy przy ul. św. Gertrudy l. 5, na który to cel zarząd tegoż przeznaczył cały dochód brutto.

Początek przedstawienia od godz. 4 popołudniu.

Kronika zamiejscowa

„Russkoje Słowo“ donosi ze Lwowa pod datą 18 stycznia: Wczoraj w Samborze z polecenia jenerał-gubernatora członek Dumy państwowej Cichaczew otworzył pierwsze w Galicyi czasowe kursy języka rosyjskiego dla Haliczan nauczycieli i nauczycielek. Przyjęto na kursy 58 dostatecznie przygotowanych osób. Po ukończeniu egzaminów wstępnych w obecności władz wojskowych i cywilnych i duchowieństwa unickiego odbyło się nabożeństwo.

Gościnne występy „naszych przyjaciół“ w Wiedniu. Z komunikatu „Pester Lloydu“, którą jak „Neue Freie Presse“, nie można posądzić o „antysemityzm“, dowiadujemy się, że „naszych Galizianer“ mają wszędzie już dosyć nawet ich współwyznawcy. W chwili, gdy społeczeństwo zniszczone materyalnie rozmyśla, jakim sposobem dojść do potrzebnych zapasów żywności, to druga strona, która najmniej bezpośrednio ucierpiała z powodu wojny, uprawia rozbój w formie lichwy żywnościowej.

„Pester Lloyd“ donosi, że zbiegli z Galicyi do Pesztu żydzi, trudnią się tam zyskownym na te czasy handlem zboża i w braku giełdy państwowej utworzyli sobie prywatną, gdzie systematycznie podbija się ceny najpotrzebniejszych środków żywności.

Do tych pokątnych giełdziarzy zabrała się jednak policya peszteńska i tępi ich jak dotąd bardzo skutecznie. I tak przyłapano „na gorącym uczynku“ Chiela Weismanna, fabrykanta spirytusu, Naftalego Sommera, handlarza papieru, Lazara Bergera i Feiwela Mittelmanna z Gródka Jagiellońskiego. Aresztowanych wydaliła policya z Budapesztu.

W areszcie policyjnym w Budapeszcie znajdują się nadto obwinieni o podbijanie cen i tworzenie tajnej giełdy; Koppel Krauthammer, Moritz Rosenfeld, Chaim Kammer, Pinkas Schachner, Markus Eckstein, Chiel Hollander, Samuel Hirschtal.

Wszyscy wymienieni korzystali z dobroczynności publicznej i punktualnie zjawiali się po odbiór przyznanych przez rząd zasiłków, a w chwili aresztowania na pokątnej giełdzie znalazła u nich policya wielkie zapasy gotówki która im służyła do pokątnego handlu zbożem.

Sprawa uchodźców w Kole polskiem. Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego (w ubiegły wtorek) poseł hr. Lasocki w dłuższem przemówieniu przedstawił i uzasadnił cały szereg rezolucyj i wniosków stronnictwa ludowego szczegółowiej omawiając stosunki i niedostatki wychodźtwa polskiego. Hr. Lasocki w przemówieniu swoim podniósł ogromne zasługi księcia biskupa krakowskiego Sapiehy, który ojcowską opieką otacza tysiące wychodźców, troska się z całym oddaniem o los okolic dotkniętych przez wojnę, śle nieszczęśliwej ludności nie tylko słowa pociechy duchowej ale i wydatną pomoc materyalną. Wielkie uznanie należy się i duchowieństwu polskiemu, które z całym poświęceniem zabiega około ludności kraju czy to pozostałej w ojczyźnie czy to zmuszonej emigrować na skutek wojny.

C. k. Rada szkolna okręgowa w Nowym Targu uprasza o umieszczenie następującego ogłoszenia:

Z powodu powołania nauczycieli pod broń jest w okręgu tutejszym kilkanaście posad nauczycielskich chwilowo opróżnionych. PP. Nauczyciele i nauczycielki z obcych okręgów, będący czasowo bez zajęcia z powodu wypadków wojennych, mogą wnieść do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Nowym Targu pisemne zgłoszenia o przydzielenie ich na czas potrzeby do szkół tutejszego okręgu. Nauczycielstwu przydzielonemu wyjednać może c. k. Rada szkolna okręgowa tylko zwrot faktycznych kosztów podróży na czasowe miejsca służbowe. — W podaniach wyszczególnić należy charakter służbowy, wysokość i jakość poborów, tudzież dokładnie stosunki rodzinne, a to celem umożliwienia c. k. Radzie szkolnej należytego rozdzielenia posad. C. k. Rada szkolna okręgowa nie wątpi, że Nauczycielstwo dla dobra dziatwy szkolnej zgłosi się licznie na niniejszą odezwę.

Gimnazyum w Nowym Targu. Nauka po kilkumiesięcznej przerwie rozpoczęła się w tutejszym zakładzie na nowo; zgłoszenia do gimnazyum wyższego przyjmuje Dyrekcya dla zamiejscowych do 4 marca w godzinach od 11—12 w gmachu Strażnicy.

T. S. L. w czasie wojny. 1. Szkoły kresowe T. S. L. wszystkie spełniają w zupełności swe doniosłe zadanie narodowe; obszerne sprawozdanie o ich sławie omówione będzie wkrótce osobno.

2. Kursa praktyczne. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej, czasowo urzędujący w Ostrawie Morawskiej, Dom polski, przystąpił wspólnie z miejscowym Komitetem nauczycielskim do zorganizowania kursów praktycznych dla wychodźców: 1) kroju i szycia bielizny i 2) kartoniarsko-introligatorskiego. Bliższych informacyj udziela sekretaryat Komitetu naucz. (Dom polski, I. p., codziennie między godz. 3 a 4 popołudniu); 3) Kurs guzikarstwa rozpoczął się dnia 10 lutego br. Dzięki gotowości pań nauczycielek-instruktorek można będzie zwiększyć liczbę uczestniczek. Nauka odbywa się w Ostrawie Morawskiej, Dom polski, lokal T. S. L., we środy od godz. 9 do 12 rano, we czwartki od godz. 3 do 6 popołudniu, i w Przywozie we wtorki od godz. 3 do 5 popołudniu w lokalu Szkoły T. S. L. Nauki udziela się bezpłatnie.

3. Biblioteki szpitalne, szkolne i dla wychodźców. W bieżącym 1915 roku Zarząd Główny T. S. L. założył dalszych 127 bibliotek dla rannych żołnierzy Polaków, dla legionistów, dla wychodźców oraz dla młodzieży i dziatwy szkolnej, tak, że wogóle od początku wojny T. S. L. zorganizowało 286 rozmaitych bibliotek z ilością książek 13.732. Wpływają ciągle ze strony rannych i od wychodźców prośby o zakładanie dalszych (przeszło 100 na razie) bibliotek, więc Zarząd Główny T. S. L. zwraca się do społeczeństwa z gorącym, serdecznym apelem o nadsyłanie dalszych darów w książkach, względnie datków pieniężnych na zakupno książek, gdyż książnica T. S. L. niemal zupełnie została wyczerpaną. Dary i datki należy adresować: Zarząd Główny T. S. L. w Ostrawie Morawskiej, Dom polski.

Muhr von Limanowa. Cesarz nadał komendantowi huzarów Nadasdy'ego pułkownikowi Muhrowi, który na czele swego pułku atakując nieprzyjaciela, zginął pod Limanową, szlachectwo węgierskie z predykatem „von Limanowa“. Tytuł ten nadał cesarz po śmierci pułk. Muhra.

Wszechukraińska Rada kulturalna. Z Wiednia donoszą, że ukonstytuowała się tam nowa centralna instytucya Ukraińców pod nazwą Rady Kulturalnej. W zakres jej działalności wchodzić mają bieżące kwestye charakteru ściśle oświatowego z wyłączeniem spraw politycznych lub ekonomicznych. Prezesem tej nowej korporacyi, która oznaczoną została jako „wszechukraińska“, wybrano posła Romańczuka. Wiceprezesami są posłowie Dr Kolesa i Dr Makuch. W skład wydziału wchodzą oprócz tego zastępcy wszystkich dotychczasowych istniejących kulturalnych stowarzyszeń ukraińskich.

Donoszą nam również, że w tych dniach wyszła odezwa „Związku dla oswobodzenia Ukrainy“ wystosowana do narodu czeskiego, chorwackiego i szwedzkiego. Dotychczas wydano odezwy podobne tylko do Bułgarów, Turków, Rumunów i Madziarów. W przygotowaniu są odezwy do Hiszpanów, Greków, Belgijczyków i Duńczyków.

Nienawiść do Anglików w Austryi. Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ występuje ostro przeciwko ośmieszającej polityce nienawiści wobec Anglii, jakiej hołdują pewne sfery, i krytykuje odezwę pewnych kół wielkoziemiaństwa austryackiego wystosowaną do rolników, ażeby w całej Austryi nazywano odtąd wszystkie gnojówki i ścieki „Anglikami“. „Arbeiter Zeitung“ nazywa nazwę taką świadectwem niekulturalności.

Zakaz konferencyi socyalistów radykalnych. — „Berl. Tagebl.“ donosi, iż komenda naczelna w Sztutgarcie zakazała odbycia konferencyi socyalistów radykalnych, która odbyć się miała we środę, a na której radykalni socyaliści Wirtembergii mieli wystąpić przeciwko polityce swej partyi w myśl radykalno-opozycyjnych poglądów posła Liebknechta.

Zebranie owo, jak przypuszczać można, miało być zwrócone przeciwko mowie posła socyalistycznego Heinego, która tenże niedawno wygłosił właśnie w Sztutgarcie. Heine posunął się tam tak daleko w kierunku rządowym, odbiegając zupełnie od dotychczasowych zasad socyalistycznych, że i „Vorwärts“ przeciwko niemu wystąpił.

Zgon najstarszego działacza słowackiego. Prasa czeska rozpisuje się sympatycznie o zmarłym w tych dniach wielkim patryocie słowackim, Janie Trukoczym, który był założycielem i właścicielem najstarszej nowożytnej drukarni słowackiej. Trukoczy dożył 85 lat i uważany był za najlepszego znawcę ziem polskich i rosyjskich. Długie lata spędził on w podróżach po krajach wschodnio-słowiańskich.

Dowóz mięsa z Ameryki do Włoch. „Gazetta Ufficiale“ donosi, że na skutek rozporządzenia prezesa ministrów dozwolony został do wtorku import amerykańskiego mięsa solonego w konserwach i wszelkich tłuszczy.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w Krakowie.

Poniedziałek. „Robert i Bertrand“, operetka w 5 aktach Anczyca.

Wtorek. „Trójporozumienie“, komedya Engla i Dörmanna.

Środa. „Sułkowski“ — „Opieka wojskowa“.

W sprawie sprzedaży trunków w Rosyi.

Z inicyatywy głównego zarządcy rolnictwa, sekretarza stanu Kriwoszeina, ma być wkrótce — jak informuje „Nowoje Wremia“ — rozważana sprawa uregulowania środków, mających na celu ograniczenie sprzedaży trunków.

W memoryale, opracowanym w tej kwestyi, zwraca uwagę p. Kriwoszein na to, że w wielu miejscowościach samorządy ziemskie i miejskie zakazały sprzedaży nie tylko produktów istotnie szkodliwych z punktu widzenia trzeźwości, lecz i napojów nieszkodliwych, a z niektórych względów nawet pożytecznych. Np. w wielu miejscach instytucye samorządne zabroniły sprzedaży piwa, zawierającego nie więcej, jak 3,75 proc. alkoholu i wina, posiadającego nie więcej, jak 16 proc. alkoholu, pomimo, że piwo takie jest dozwolone na zasadzie najwyżej zatwierdzonego w d. 13 (26) października r. z. postanowienia rady ministrów, a wino wyżej wymienione — na zasadzie postanowienia rady ministrów z dnia 9 (22) sierpnia r. z.

P. Kriwoszein jest zdania, że sprzedaż lekkiego wina i lekkiego piwa nie tylko nie wyrządza szkody sprawie walki z pijaństwem, lecz — przeciwnie — jej pomoże. Należy jeno mieć ścisły nadzór nad tym handlem, zezwalać nań wyłącznie w miastach, wzbroniwszy jednocześnie zupełnie i bezwarunkowo sprzedaży wódki i jej podobnych wyrobów. Zezwolenie na sprzedaż lekkiego wina i piwa byłoby najlepszym środkiem walki z tajnem pędzeniem gorzałki, jak również z zatruwaniem się różnemi istotnie szkodliwemi płynami, jak spirytus skażony, politura, eter, woda kolońska itp. Wystarczyłyby wówczas środki, zwalczające energicznie fałszowanie wina i dodawanie do niego alkoholu powyżej ustanowionej normy.

Zupełny zakaz sprzedaży wina i piwa — pisze p. Kriwoszein — grozi ruiną dwu ważnym gałęziom gospodarstwa narodowego: piwowarstwu i winogrodnictwu. Winnice w państwie rosyjskiem zajmują obszar przeszło 230.000 dziesięcin, wartości około 75 milionów pudów winogron, z których ⅔ przerabia się na wino. W każdym razie sprawa, o której mowa, winna być rozstrzygnięta — zdaniem Kriwoszeina — w sposób jednaki dla całego państwa. Obecnie, gdy w jednej miejscowości sprzedaż piwa i wina jest zakazana, a w drugiej, sąsiedniej, zezwolona, akcya cała nie posiada trwałości i znaczenia, staje się fikcyą.

Rozważeniem sprawy, poruszonej przez Kriwoszeina, ma zająć się utworzona przy ministeryum handlu i przemysłu komisya specyalna, złożona z wyższych urzędników ministeryum: skarbu, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, komunikacyi, głównego zarządu rolnictwa i kontroli państwowej. Prezesowi komisyi udzielono prawa powoływania do niej również przedstawicieli innych instytucyj oraz organizacyi handlowych i przemysłowych i wogóle osób, których udział w pracach komisyi prezes uzna za pożyteczny.

Na południe od Dniestru.

„Reichspost“ donosi, że w walkach na południe od Dniestru, siły oby stron są równe. **Nieprzyjaciel rozporządza w tej okolicy korzyściami kolejowo-technicznemi,** które z naszej strony muszą być wyrównane męstwem i energią wojsk. Walka w Galicyi południowej jest ciężką i będzie mieć przebieg powolny, jak wszystkie dotychczasowe wielkie walki.

Austryacy w Piotrkowie.

Budapeszt. (T. pr.) Koresp. „A Nap“ donosi: Przy moim wjeździe do Piotrkowa, afiszowano czerwone plakaty, które proklamowały rozciągnięcie zwierzchnictwa cesarza Franciszka Józefa na miasto i powiat. Proklamacya wywołała u ludności radość i uspokojenie.

Pokój po myśli Trójporozumienia.

Berlin. (Tel. pryw.) Były francuski minister prasy Guyot wygłosił w Londynie odczyt o przyszłych warunkach pokoju Trójporozumienia. Guyot twierdzi, że jak w roku 1815 z Napoleonem tak obecnie Trójporozumienie nie będzie z Hohenzollernami prowadzić układów. To będzie pierwszy warunek. Dalej muszą Prusy odstąpić Prowincyę Reńską i Westfalię, które utworzą osobne państwo. Wszystko, co Prusy uzyskały po r. 1815, muszą oddać. Aneksya Szlezwigu i Holsztynu będzie zniesiona, Alzacya—Lotaryngia oddaną Francyi. Belgia nie otrzyma przyrostu. Kanał Kiloński będzie neutralnym. Królestwo Polskie zostanie wskrzeszone, a Konstantynopol dostanie się Rosyi. Kolonie niemieckie otrzyma Anglia, Japonia i Francya. Neutralne państwa nie będą brały udziału w układach pokojowych.

Pisma berlińskie wyśmiewają te fantazye. — Pokoju nie zdobędzie się gadaniną. Guyot powinien najpierw wskazać rodakom, jak odzyskać Flandryę i Szampanię.

Siły Hindenburga.

Medyolan. (pryw.). „Cor della Sera“ donosi, że Hindenburg rozporządza w Prusiech Wschodnich milionem żołnierzy. Zamiarem Niemców jest zmusić Rosyan do decydującej bitwy.

Rosyjscy fachowcy oceniają niemiecko-austryackie siły na 49 korpusów, z tego 22 w Galicyi i na Węgrzech, 12 w Królestwie Polskiem i 15 w Prusiech wschodnich.

Przedwczesne poddawanie się.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Zeitung“ drukuje francuski rozkaz do wojska, który przestrzega żołnierzy przed przedwczesnem poddawaniem się do niewoli. Rozkaz ów zapowiada surowe dochodzenie przeciw tym, którzy powrócą po zawarciu pokoju.

Wyspa Tenedos.

Kolonia (pryw.). „Koeln. Ztg.“ donosi, że Grecya oddała wyspę na Morzu Egejskim (Tenedos) flocie francusko-angielskiej jako podstawę operacyjną. Grecya ma za to otrzymać przy podziale Turcyi Smyrnę.

Przystań w Archangielsku.

Berlin. (pryw.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Amsterdamu, że wedle „Telegraf“ statek do kruszenia lodów o sile 7000 koni parowych, który przystań w Archangielsku zwyczajnie już z końcem października zamkniętą aż do połowy stycznia uwalniał z lodów, przestał działać z przyczyny uszkodzenia śruby, wskutek czego żegluga utknęła. Kilka okrętów przypłynęło na odległość 56 kilometrów od Archangielska i mogły być częściowo wyładowane. Spodziewają się też, że okręt oczekiwany z Ameryki, mający na pokładzie 700 podróżnych i dużo towarów, będzie mógł być wyładowany. W Archangielsku zgromadzono olbrzymie zapasy i setki tysięcy ton węgla, również setki automobilów wojskowych, aeroplanów i karabinów. Kolejka wąskotorowa do Wołogdy jest niewystarczająca dla przewozu.

Gubernator prowokatorem.

Moskwa (T. B.) „Russkoje Słowo“ donosi pod datą 5 (18) lutego: W Mitawie ukazała się tajemnicza broszura broniąca działalności gubernatora Kurlandyi **Nabokowa.** Broszura ta zarzuca Łotyszom, że dążą do niepodległej Wielkiej Litwy. Autor jest przekonany, że dzisiejszy patryotyzm Łotyszów jest tylko udanym. Inteligencyę Łotyszów posądza autor o propagandę rewolucyjną wśród niższych warstw ludności. Podobno autorem broszury jest sam Nabokow. Wdrożono śledztwo.

Stan oblężenia na Malcie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi w telegramie z Wenecyi: Na Malcie wykonuje się z całą ścisłością przepisy stanu oblężenia. Nikomu nie wolno wyspy opuszczać. Malta jest dla połączonych flot angielskiej i francuskiej podstawą działań wojennych na morzu Śródziemnem. Znajduje się tam również obóz jeńców, wśród których znajdują się: Niemcy, Austryaccy, Węgrzy i Turcy z Egiptu. Liczba jeńców 4.000.

Strajki w Anglii.

Londyn. (Tel. pryw.) Obecnie strejkuje w Anglii 100.000 robotników. Rząd wezwał robotników do pracy i zaproponował oddanie sporów przed sąd wojenny. Nie wiadomo, czy robotnicy usłuchają wezwania.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.